

NIEUNIKNIONE PROTESTY

Podstawowe zagrożenie, dotyczące nas wszystkich, to wyciąganie pieniędzy podatników na utrzymywanie energetyki jądrowej... Rozmowa z Dariuszem Szwedem, współ-przewodniczącym Zielonych 2004.

Dariusz Ciepela - Coraz częściej mówi się o budowie elektrowni atomowej w Polsce. Czy taka budowa w Polsce jest potrzebna?

Dariusz Szwed - Zieloni 2004 sprzeciwiają się budowaniu elektrowni jądrowych w Polsce z kilku powodów. Po pierwsze, energetyka jądrowa, jeśli uwzględnimy pełne koszty (w tym koszty społeczne i ekologiczne), jest rozwiązaniem najdroższym, zatem ekonomicznie najmniej pożądanym. Znacznie taniej jest oszczędzać energię oraz promować odnawialne źródła energii. Podstawą polityki energetycznej w Unii Europejskiej, a także w Polsce, przynajmniej na papierze oficjalnych dokumentów strategicznych, jest oszczędzanie energii. Zieloni postulują taką właśnie politykę efektywnego wykorzystania energii. Polska w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych osiągnęła dwukrotny wzrost PKB przy niezmiennym poziomie zużycia energii. Oznacza to, że w ciągu kilku lat efektywność energetyczna gospodarki zwiększyła się dwukrotnie! Stało się tak m.in. dzięki częściowemu urealnieniu cen energii w Polsce, likwidowaniu najbardziej nieefektywnych przedsiębiorstw oraz odchodzeniu od gospodarki surowcowo-energetycznej w kierunku rozwijania sektora usług, w wielu wypadkach opartego na bardziej nowoczesnych technologiach. A to przyczyniło się właśnie do zmniejszenia zużycia energii.

Pod koniec września br., w tym samym czasie, kiedy w Parlamencie Europejskim przesłuchiwany był nowy Komisarz UE ds. Energii Laszlo Kovacs, największe europejskie organizacje ekologiczne opublikowały raport, z którego wynika, że kraje Europy Środkowo-Wschodniej, w tym Polska, zużywają nadal średnio dwukrotnie więcej energii na każdą jednostkę PKB niż kraje byłej piętastki. W raporcie pt. *Ending Wasteful Energy Use (Koniec z marnotrawstwem energii)* eksperci pokazali, że ta dysproporcja będzie jeszcze wyższa, jeśli nie zostaną przedsięwzięte środki w celu poprawy efektywności energetycznej w sektorze przemysłowym, a także w usługach i samych gospodarstwach domowych.

Chcecie promować tzw. zieloną energię. W Polsce podchodzi się do niej co najwyżej z rezerwą...

Taką, zdaniem Zielonych, „drugą nogą” polityki energetycznej powinien być rozwój odnawialnych źródeł energii (OZE). To także najnowsze technologie, w których polski przemysł ma szansę stać się liderem - szczególnie w technologiach opartych na wykorzystaniu biomasy. Niestety w polityce gospodarczej Polski brak spójności - nadal zbyt mało środków finansowych przeznaczanych na zwiększanie efektywności wykorzystania energii, rozwój technologii energooszczędnych oraz odnawialnych źródeł energii. Dzieje się tak, gdy jednocześnie, co roku „topi się” miliardy złotych np. w utrzymywaniu nierentownych kopalń węgla kamiennego. Teraz jeszcze w mediach pojawiają się spekulacje na temat budowy elektrowni jądrowej. Pozostaje pytanie: po co? Zdaniem Zielonych 2004 korzystniejsze dla gospodarki, społeczeństwa i środowiska naturalnego jest wykorzystanie środków publicznych na rozwój sektora efektywnego wykorzystania energii oraz OZE. Ogromny potencjał stanowi termorenowacja, produkcja urządzeń energooszczędnych oraz urządzeń do wytwarzania energii ze źródeł odnawialnych. Ten kierunek w polityce energetycznej ma szansę stać się kołem zamachowym nowoczesnej, stabilnej gospodarki.

Mówił Pan także o kosztach społecznych tworzonych przez elektrownie jądrowe. O co chodzi?

Pamiętajmy, że elektrownie jądrowe tworzą znikomą liczbę miejsc pracy w gospodarce. Technologia jądrowa w zasadzie w całości pochodzi z importu, a eksploatacja elektrowni daje pracę kilkudziesięciu, może kilkuset osobom. I znowu inaczej jest w przypadku sektora efektywnego wykorzystania energii oraz źródeł odnawialnych - tutaj powstają masowo lokalne miejsca pracy, a co ważne, sektor ten daje możliwość rozwoju także małym i średnim przedsiębiorstwom.

Jakie Pana zdaniem zagrożenia niesie ze sobą energetyka jądrowa?

Podstawowe zagrożenie, dotyczące nas wszystkich, to wyciąganie pieniędzy podatników na utrzymywanie energetyki jądrowej. Kilka tygodni temu europejska opinia publiczna została zszokowana informacją, że Komisja Europejska wyraziła zgodę na wsparcie przez rząd brytyjski kwotą 6 miliardów Euro, pochodzącą z budżetu państwa, sprywatyzowanego przedsiębiorstwa British Energy, zarządzającego elektrowniami jądrowymi w Wielkiej Brytanii. Powód jest prosty: energia jądrowa nie jest w stanie konkurować z innymi sektorami energetycznymi, ale pod parasolem ochronnym europejskiego Traktatu Euratomu jest traktowana jak „święta krowa”.



DANGER

**RADIOACTIVE
MATERIALS**

Europejscy Zieloni od lat walczą o likwidację Euratomu, instytucji promującej pompowanie podatków w upadający i niewydolny ekonomicznie sektor energetyki jądrowej, podważając w ten sposób wolną konkurencję.

Mówiąc o energetyce, nie sposób nie wspomnieć o ochronie środowiska. W przypadku energetyki jądrowej dwoma kluczowymi kwestiami są: zanieczyszczenie promieniotwórcze oraz emisje gazów cieplarnianych (np. dwutlenku węgla). W obu wypadkach lobby jądrowe karmi nas mitami o czystości tej technologii. Rozprawmy się z nimi. To oczywiste, że im bardziej doskonała technologia, tym droższa. Pomyślmy zatem, na jaką elektrownię będzie stać nasz kraj: na tę najdroższą o minimalnych poziomach promieniowania, czy raczej na taką, z której pierwiastki promieniotwórcze stale będą wydostawały się do wody i powietrza? Kto zapłaci koszty zanieczyszczeń w środowisku oraz związane z nimi pogorszenie się stanu zdrowia ludzi? Inwestor czy podatnicy? Drugi mit to stwierdzenie, że elektrownie jądrowe nie emitują gazów cieplarnianych. To prawda, że nie mają kominów jak elektrownie węglowe czy gazowe, ale po policzeniu wszystkich emisji (np. powstających przy produkowaniu betonu na konstrukcję elektrowni, transport jej części itd.) okazuje się, że wielkość emisji gazów szklarniowych, związanych z elektrowniami jądrowymi, jest „dodatnia”, podobnie jak w przypadku wspomnianych elektrowni węglowych czy gazowych. Inaczej jest w przypadku oszczędzania energii i wytwarzania energii odnawialnej - tu rzeczywiście spada emisja gazów szklarniowych, powodujących efekt cieplarniany.

Czy w przypadku decyzji o budowie takiej elektrowni można w Polsce spodziewać się masowych protestów? Czy można spodziewać się pomocy ze strony zagranicznych ekologów?

Z pewnością. Już transport paliwa jądrowego przez zachodnią Polskę do elektrowni jądrowej w Temelinie w Czechach (nota bene jej otwarcie do tej pory budzi ogromne kontrowersje i międzynarodowe protesty) trzy lata temu wywołał nie tylko protesty w Szczecinie czy Wrocławiu, ale spowodował konsternację władz samorządowych i społeczności lokalnych, które nie zostały poinformowane przez Państwową Agencję Atomistyki o tym, że wagony kolejowe, przejeżdżające często przez centra miast, wiozą paliwo jądrowe. Wywołało to także ostre protesty ze strony naszych sąsiadów zza Odry, którzy wcześniej

nie wyrazili zgody na przewiezienie tego samego transportu przez swój teren.

Jak skomentuje Pan fakt, że niektóre kraje, takie jak Francja i Finlandia, planują rozbudowę energetyki atomowej?

Kraje? Czy raczej rządy tych krajów, nieuwzględniające opinii obywateli oraz racji gospodarczych, ekologicznych i społecznych? Niemieccy Zieloni, będący słabszym partnerem w czerwono-zielonej koalicji rządowej z SPD, doprowadzili, mimo ogromnego nacisku lobby jądrowego w Niemczech, do przyjęcia programu wycofania się z eksploatacji elektrowni jądrowych w Niemczech w ciągu najbliższych dwudziestu lat. Także tam, w trzeciej największej gospodarce świata, zaczęto liczyć pieniądze i efektywność ekonomiczną, uwzględniającą koszty społeczne i ekologiczne. I okazało się, że właśnie inwestowanie w rozwój sektora efektywnego wykorzystania energii oraz odnawialnych źródeł energii przyniesie nowoczesne technologie i rozwój nauki, nowoczesne i stabilne miejsca pracy, ograniczenie szkód ekologicznych sektora energetycznego oraz zwiększenie bezpieczeństwa energetycznego kraju, coraz mniej uzależnionego od importowanej ropy, gazu czy uranu.

Fińscy Zieloni wycofali się z rządowej koalicji właśnie z powodu podjęcia decyzji o budowie nowej elektrowni jądrowej w tym kraju. Francja podjęła decyzję o rozwoju sektora nuklearnego w szczytowym okresie „zimnej wojny”. Wtedy nikt nie pytał, ile to naprawdę kosztuje. Za pieniądze francuskich podatników zbudowano jedno z największych na świecie lobby jądrowych i, to oczywiste, lobby to walczy o dotacje budżetowe. Niestety, afery korupcyjne, w które zamieszany jest prezydent Chirac i jego partia, pokazują, jak trudno będzie oddzielić biznes od polityki w tym kraju. W Polsce na szczęście nie mamy tak silnego lobby jądrowego, a „zimna wojna” to historia. I mam nadzieję, że dyskusja na temat polityki energetycznej państwa będzie opierała się na pełnej analizie kosztów i korzyści, uwzględniającej kwestie społeczne, ekologiczne i gospodarcze, a nie interesy międzynarodowego lobby jądrowego.

Tekst pochodzi z miesięcznika „Nowy przemysł” - numer 11/2004.